



Die Fernsehkanzel

Program TV z 12.04.2015 (Nr 1023)

„Krok w krok z Jezusem cz.2”

Pastor Christian Wegert ©

Kazanie: „A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały? I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach. I zbliżyli się do miasteczka, do którego zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. I przymusili go, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi. A gdy zasiadł z nimi przy stole, wziąwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz znikł sprzed ich oczu. I rzekli do siebie: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał? I wstawszy tejże godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, Mówiących: Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni też opowiedzieli o tym, co zaszło w drodze i jak go poznali po łamaniu chleba.”
(1 Koryntian 12, 12-13)

Ci dwaj uczniowie idący drogą do Emaus byli zmieszani i zdezorientowani. Nie rozumieli dlaczego Chrystus musiał umrzeć. Jezus dołączył do nich w drodze, przy czym na początku nie dał się rozpoznać. Wyjaśnił im jednak, że powodem tego smutku był ich brak zaufania do Słowa Bożego. Następnie poszedł o krok dalej i stał się ich nauczycielem.

Jezus nauczycielem

Udzielił im lekcji. Byli wtedy jakby grupą biblijną „on the road”. Maszerowali wtedy około 11 kilometrów od domu. Nie wiemy dokładnie w którym momencie Pan dołączył do nich, ale musiał towarzyszyć im przez dobre kilka godzin, być może przez dwie, trzy lub cztery. I tak „począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach.” (werset 27). Siedział z nimi przez Pismo Święte i pokazał im, jak Bóg obiecał uratować zagubionych grzeszników. To zbawienie miało dokonać się przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie Jego umiłowanego Syna. Uczniowie zmierzający do Emaus co prawda nie mieli przy sobie kieszonkowej Biblii, ale znali Pisma, ponieważ byli ich nauczani przez rodziców już od wczesnego dzieciństwa. Być może Jezus poprowadził ich do 1 Mojż. 3,15 – do tej wielkiej obietnicy, którą Bóg dał Adamowi i Ewie: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę.”. Mistrz tłumaczył im, że dokładnie to stało się dwa dni temu na Krzyżu w odległości kilku kilometrów. Tam została zapisana historia świata, więcej – historia zbawienia. Potem przypomniał im o wyzwoleniu z Egiptu, jak Izraelici zabili baranka bez skazy i krwią pomalowali odrzwia swoich domów.

Każdy dom, który oznaczony był krwią został ocalony, bo w zastępstwie jego domowników zmarł niewinny baranek. Przypomnił im też o świątyni, w której dzień w dzień składano ofiary ze zwierząt. Ofiary te musiały umrzeć w zastępstwie za grzeszników, którzy sami na to zasłużyli. Powtarzano je dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku, dziesięciolecie po dziesięcioleciu. Żadną z tych ofiar nie był jednak obiecany Baranek Boży, który zglądził grzechy swego ludu raz na zawsze. On powiedział: „Lecz oto jesteście świadkami, że Bóg spełnił swoje proroctwo i obietnice. Dwa dni temu Baranek Boży został zabity. Teraz Bóg wskrzesił go z martwych! Nie pamiętacie, jak wasz nauczyciel powiedział, że udaje się do Jerozolimy? Nie przypominacie sobie słów Izajasza: „*jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust.*” (Izajasza 53,7)?” Będzie nekany i pobity, ale Jego zwycięstwo przyniesie przebaczenie dla wielu. Możemy sobie wyobrazić, jak Jezus przeszedł z nimi w ten sposób przez Pismo Święte, fragment po fragmencie. Uświadomił im, że było to przesłanie całego Pisma. Uczniowie znali Biblię, a jednak nie rozumieli jej przesłania. Dlatego Jezus powiedział: „*Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny, a one składają świadectwo o mnie, ale mimo to do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot.* (Ew. Jana 5,39-40). Są ludzie, którzy podchodzą do Słowa Bożego w sposób czysto akademicki. Chcą studiować Pismo, ale nie chcą Chrystusa z Pisma Świętego. Jezus powiedział: „*Twoim błędem jest, że nie przychodzicie do mnie aby mieć życie.*”. Możliwe jest posiadać Biblię, a nawet setki Biblii, a jednak nie rozumieć przesłania tej księgi, nie rozumieć, że w całości wskazuje ona na Jezusa. On jest jej przesłaniem, chodzi w niej o Jezusa i o to, co On dla nas uczynił. Czytaj Biblię z wielką chęcią i pozwól sobie przez Jezusa i Jego Ducha Świętego wyjaśnić, kto jest w centrum Pisma Świętego. Wynikiem tego będzie zanik twojej niewiedzy, smutku i beznadziei. Spójrz na Niego, zaufaj Mu i naucz się zrozumieć Ewangelię – jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu.

Jezus jako gość i Pan

„*I zbliżyli się do miasteczka, do którego zdążyli, a On okazywał, jakoby miał iść dalej.*” (werset 28). Nie chciał się narzucać. Chciał, żeby zaproszenie przyszło z serca. Zachowywał się tak, jakby chciał kontynuować podróż. „*I przymusili go, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi.*” (werset 29). Uczniowie przymusili Go, aby przyszedł do ich domu. Podobnie jeśli Jezus otworzy ci oczy na to, kim jest, wtedy musisz przyjąć Go do swojego życiowego domu. Uczniowie osiągnęli swój cel i mogli pozwolić obcemu odejść. W końcu wyglądało na to, że miał zakwaterowanie w innej miejscowości. Niektórzy ludzie pozwalają Jezusowi odejść, ponieważ ciężka dla nich droga dobiega końca. Mieli trudności, chodzili po zakurzonych szlakach, byli smutni i ucieszyli się towarzystwem Jezusa. Ale kiedy weszli w wygodny etap życia, nie proszą Pana, by z nimi pozostał. I Jezus idzie dalej.

Niektórzy ludzie mówią, że potrzebują odpoczynku po wyczerpującym tygodniu. W czasie wolnym od pracy i trosk, Jezus jest dla nich uciążliwy. Uczniowie z Emaus z pewnością mogliby tłumaczyć się podobnie. Jak uciążliwe były przecież minione dni! Byli obciążeni emocjonalnie, zmieszani z powodu śmierci Jezusa, smutni, niepewni. Mieli wiele powodów, aby powiedzieć: „*Drogi nieznajomy, teraz potrzebujemy odpoczynku. Przyjmowanie gości byłoby dla nas w tym momencie zbyt męczące.*”. Prośli jednak Jezusa, by nie tylko był ich gościem, ale pozwolili Mu nawet pełnić rolę pana domu: „*A gdy zasiadł z nimi przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im.*” (werset 30).

Błagam cię: otwórz swoje serce dla Jezusa! Niech nie będzie dla ciebie tylko gościem, ale Panem. Poddaj się Jego panowaniu. Pozwól Mu łamać chleb i wymawiać słowa błogosławieństwa. Czy ma któregoś dnia powiedzieć: „*Byłem przybyszem, a nie przyjęliście mnie?*”? Nie. Proś Go, nalegaj, błagaj aby został! Zapada noc. Otwórz swoje drzwi i zaproś Go, żeby uczynił sobie mieszkanie w twoim sercu.

„*A gdy zasiadł z nimi przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz znikł sprzed ich oczu.*” (wersety 30-31). Nie zdawali sobie sprawy z tego, co się działo. Zauważyli to dopiero po fakcie. Byli w jakiś sposób zafascynowani tym nieznajomym, chcieli żeby został z nimi. Ale dopiero wtedy, gdy łamał chleb, zrozumieli to, kim On jest. Ich oczy wtedy otworzyły się. Teraz mogli rozpoznać, jak te wszystkie wydarzenia do siebie pasują. Grosz padł, światło dalej wschodzi. Również dzisiaj powinno się to dziać! A kiedy uczniowie spojrzeli wstecz, przypomnieli sobie, że obydwaj przeżyli dokładnie takie samo doświadczenie. „*I rzekli do siebie: Czyż serce nasze nie paliło w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?*” (werset 32). To jest jeden z wielkich znaków łaski Bożej: duch człowieka zostaje przywrócony do życia. Zaczynamy widzieć, nie mamy dłużej martwego serca, ale płonące i przemienione.

John Wesley jest najlepszym przykładem tego, że możliwe jest być pasterzem, nie będąc nawet chrześcijaninem. W 1735r. był anglikańskim duchownym, gdy przeniósł się do Gruzji.

Napisał wtedy w swoim pamiętniku następujące słowa: „Moim głównym motywem [aby przybyć do Gruzji] była nadzieja na ratunek mojej własnej duszy. Mam nadzieję, że zrozumie sens i znaczenie Ewangelii, gdy będę tam głosił poganom. W 1736r. spotkał się z chrześcijaninem o nazwisku Spangeberg, który to zapytał go: „Czy znasz Jezusa Chrystusa?”. Wesley odpowiedział: „Wiem, że On jest Zbawicielem świata.” „To prawda” – przyznał Spangeberg. „Czy wierzysz w to osobiście?” – zapytał, na co Wesley odpowiedział: „Tak”. Później sam przyznał: „Obawiam się, że moje ówczesne wyznanie było wewnątrz puste i próżne”. Po 24 maja 1738r. napisał następujące słowa: „Wieczorem udałem się bardzo niechętnie do Aldersgate Street [w Londynie]. Ktoś odczytał tam przedmowę Marcina Lutra do Listu do Rzymian. Była wtedy około 8:45, gdy Bóg w moim zmienionym przez wiarę sercu spowodował zmianę, poczułem że zaczęło ono płonąć. Czułem, że zaufałem Jezusowi Chrystusowi dla mojego zbawienia. Otrzymałem pewność, że On zabrał moje winy i uratował mnie od prawa grzechu i śmierci.” Następnego ranka Wesley napisał: „Kiedy się obudziłem, Jezus był Panem w moim sercu i w moich ustach”.

Być może nie było to tak dramatyczne przeżycie w przypadku nas wszystkich. Gdy jednak serce zaczyna płonąć zwykle jest to znakiem, że światło zostało zapalone. Zaczęłeś wtedy widzieć, że Jezus jest wszystkim. Czy twoje serce płonie dla Jezusa?

Wielka radość

Cała ta historia kończy się uroczystością. Kiedy obydwójce zorientowali się, że tym nieznanym był Jezus, słońce już chyliło się ku zachodowi. Od razu jednak wyruszyli w drogę powrotną do Jerozolimy, do apostołów i ich przyjaciół. W ciemności przeszli 11 kilometrów pieszko. *„I wstawszy tejsze godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, Mówiących: Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni też opowiedzieli o tym, co zaszło w drodze i jak go poznali po łamaniu chleba.”* (wersety 33-35). Chciałbym sobie wyobrazić, jak jeden bez tchu powiedział do drugiego: „Powiem im o tym!”. „Nie, ja to zrobię!”, „Nie, ja!”. I szturmem po schodach wpadli do pokoju na piętrze, w którym uczniowie zwykle się gromadzili. Ktoś być może zastanawiał się: „Co to za hałas tam na górze? Hałasują, jakby tam tańczyli”.

Pastor Sinclair Ferguson w jednym ze swoich kazań zwrócił uwagę, że żydzi tańczą – aż do dziś! Im bardziej są ortodoksyjni, tym bardziej. A gdy tańczą, wtedy jest to prawdziwy taniec. Był to więc pokój pełen hałasu i radości. I mogę sobie wyobrazić co się tam działo: Uczniowie z Emaus otworzyli drzwi i krzyknęli: „Pan zmartwychwstał i spotkaliśmy Go! Wyjaśnił nam, jak powinniśmy rozumieć Biblię!”, na co jeden z obecnych odwrócił się z uśmiechem na twarzy mówiąc: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi! Wejdźcie do środka i cieszcie się z nami! Zatańczcie z nami! Jezus zmartwychwstał!”

Chcesz cieszyć się ze mną, chcesz ze mną świętować? Tak, abyśmy mieli jedno, płonące serce. Ponieważ poznałeś, że w tym wszystkim chodzi tylko o Jezusa. Czeka nas chwała i radość, taniec aż na wieki! Jezus żyje, a z Nim również ja. Jezus żyje, a z Nim również ty! Amen!